A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 257 — ROK VIII   ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU   CENA 10 GR.

26 PAŹDZIERNIKA

w miastach i wsiach

całej Polski

patrz str. 2



Głosuje Prezydent Bolesław Bierut

Zjednoczony pod sztandarem Frontu Narodowego

w nastroju powszechnej radości i entuzjazmu

NARÓD POLSKI DOKONAŁ WYBORU

swych posłów do Sejmu

Imponujący przebieg głosowania w całym kraju

WARSZAWA 26. 10.

W dniu 26 października br., o godzinie 6 rano, w całym kraju rozpoczęły się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższego organu władzy państwowej.

Przed lokalami tysięcy Obwodowych Komisji Wyborczych gromadziły się — jeszcze przed ich otwarciem — kilkudziesięcioosobowe grupy wyborców, którzy pragnęli oddać głos najwcześniej.

W godzinach porannych oddał swe głosy znaczny odsetek wyborców. Wszędzie rzucał się w oczy ogólny nastrój radości i powagi, towarzyszący wypełnianiu tego podstawowego prawa i obowiązku obywatelskiego.

Szczególnie wyróżniała się młodzież, głosująca po raz pierwszy. Najmłodsi wyborcy przybywali najczęściej grupami ze śpiewem na ustach.

Obwodowe Komisje Wyborcze pracowały dobrze. Wszystkie czynności — a w pierwszym rzędzie odszukiwanie nazwisk w spisach — przebiegały bardzo sprawnie.

Punktualnie o godz. 6 *Prezydent Bolesław Bierut* złożył swój głos

WARSZAWA 26. 10.

Punktualnie o godz. 6.00 Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przybył do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 24 przy ul. Bagatela w Warszawie.

Zgromadzeni przed lokalem komisji liczni wyborcy zgotowali Prezydentowi Rzeczypospolitej serdeczną owację.

Lokal komisji jest uroczyście udekorowany. Obok godła państwowego — flagi narodowe, wokół świeże białe i czerwone kwiaty.

Prezydent Bolesław Bierut okazując dowód tożsamości podaje urzędującym członkom komisji swe nazwisko, które figuruje na liście pod numerem 173 — po czym wrzuca kartę wyborczą do urny.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej złożyli swe głosy uprawnieni do głosowania w tym obwodzie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu.



Głosuje Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Masy pracujące czynem poparły swe głosy

WARSZAWA 26. 10.

W dniu wyborów nadchodziły z całego kraju dalsze meldunki o realizacji zobowiązań podejmowanych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz o szczytowych wynikach osiągniętych podczas pełnienia wart produkcyjnych. W poszczególnych ośrodkach przemysłowych i w całych województwach dokonywane są wstępne obliczenia ilustrujące potężny zasięg i poważne znaczenie gospodarcze zobowiązaniowego współzawodnictwa przedwyborczego.

NA 33 DNI PRZED TERMINEM

KATOWICE. Brygada kotlarsko - remontowa zakładów produkcji części zapasowych energetyki w Mikołowie powitała dzień wyborów do Sejmu przedterminowym oddaniem do ruchu kotła wysokoprężnego dla elektrowni „Chorzów". W wyniku zwycięskiej realizacji zobowiązań w czynie przedwyborczym, załoga trzykrotnie skróciła czas trwania kapitalnego remontu kotła, stawiając go do dyspozycji elektrowni na 33 dni przed zaplanowanym terminem.

ROZPOCZĄŁ SIĘ PROWIZORYCZNY RUCH POCIĄGÓW NA NOWEJ LINII KIELCE—BUSKO

KIELCE. Komunikacja na nowowybudowanej linii kolejowej Kielce — Busko została już prowizorycznie uruchomiona. Na linii tej kursują na razie 2 pociągi, tj. po jednym na dobę w każdym kierunku.

NA DAWNYCH ZIEMIACH HRABIEGO WYROSŁA NOWA ROSZARNIA LNU

RZESZÓW. Nowozbudowane zakłady roszarnicze w Lubaczowie, woj. rzeszowskie, rozpoczęły w tych dniach próbną produkcję włókna lnianego. Zakłady te powstały na dawnych gruntach hrabiego Głuchowskiego, w okolicy pozbawionej przed wojną większych zakładów pracy, w których mógłby znaleźć zatrudnienie nadmiar sił roboczych z przeludnionej wsi.



Szwaczka z ZPO im. Fornalskiej, Stefania Chyża, przybyła do lokalu Komisji Obwodowej Nr 149 wraz ze swym dzieckiem.



Z myślą o swych bliźniakach oddała głos na Front Narodowy Stanisława Malanowicz cerowaczka z ZPDz im. Zubrzyckiego, przebywająca w szpitalu położniczym przy ulicy Łagiewnickiej 36.

Warszawa

WARSZAWA 26. 10.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o wielkiej aktywności wyborców, o ogromnym zainteresowaniu wyborami i o masowym napływie wyborców do lokali komisji obwodowych trwającym od godz. 6 rano, tj. od chwili rozpoczęcia wyborów.

Podajemy prowizoryczne dane o frekwencji wyborczej:

W WARSZAWIE do godz. 15 na Starym Mieście głosowało 86 proc. wyborców, na Mokotowie ponad 82 proc., Woli — 79 proc., Żoliborzu — 83 proc., Pradze Śródmieściu — 81 proc., Pradze Południu ponad 81 proc., w Wilanowie — 78 proc.

Woj. warszawskie

W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM do godz. 14 głosowało: w powiecie żyrardowskim 82 proc., w węgrowskim — 86 proc., mławskim — blisko 85 proc., w Płocku (mieście) — ponad 77 proc., oraz w sierpeckim i mińskim — po 81 proc. wyborców.

Woj. katowickie

W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM do godz. 15 głosowało: w Mysłowicach — 90 proc. wyborców, w powiecie cieszyńskim — 94 proc., w Cieszynie (mieście) — 89 proc., w Gliwicach — 90 proc., w Częstochowie — ponad 86 proc., w Zabrzu — 84 proc., w Kłobucku — 90 proc., w Będzinie — 82 proc.

Woj. szczecińskie

Z WOJEWÓDZTWA SZCZECIŃSKIEGO donoszą o masowym udziale chłopów w wyborach. Tak np. w powiecie Choszczno w dziewięciu obwodach złożyło głosy do godziny 13-ej 75 proc. wyborców, a w dwóch obwodach wszyscy wyborcy.

Woj. poznańskie

W powiatach WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO do godziny 13 głosowało od 72 — 90 proc. uprawnionych. Tak np. w powiecie Chodzież głosowało już 79 proc. wyborców, w Krotoszynie — 81 proc., w Trzciance — 90 proc., w Lesznie (mieście) — 80 proc.

Woj. wrocławskie

W WOJEWÓDZTWIE WROCŁAWSKIM do godz. 11 głosowało ponad 65 proc. wyborców. W niektórych powiatach frekwencja wyborców była już o godz. 11 znacznie wyższa niż przeciętna dla województwa. W powiecie Bystrzyca w ciągu pierwszych 5 godzin dnia wyborczego głosowało 75 proc. wyborców, w dzierżoniowskim — 73 proc., w legnickim — 76 proc., w Miliczu — 79 proc., w powiecie sycowskim — 86 proc.

Woj. gdańskie

W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM w Sopotach, 94-letnia staruszka, obywatelka Duneczka do Komisji przybyła z wnuczką oświadczyła: „Nigdy w życiu nie głosowałam. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę oddać swój głos dla szczęśliwej przyszłości moich wnuków".

75-letnia obywatelka Dunak Waleria w obwodzie 92 w Zblewie, powiat Stargard, przybyła z siedemnaściorgiem dzieci i wnuków uprawnionych do głosowania. Wszyscy oddali swe głosy na Front Narodowy.

30 statków dalekomorskich Polskiej Marynarki Handlowej i 9 trawlerów rybackich zameldowało drogą radiową do godziny 13, że wszyscy członkowie ich załóg wrzucili już swe kartki wyborcze do urn.

Woj. lubelskie

Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO donoszą o masowym udziale kobiet w wyborach. Wiele kobiet przychodziło do lokali wyborczych z dziećmi. Na ulicach Lublina i wielu miast powiatowych panuje świąteczne ożywienie. Młodzież ZMP-owska i młodzież szkolna przechodzi ulicami miast ze śpiewem.

Woj. olsztyńskie

W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM dużą aktywność wykazali wyborcy z obwodów wiejskich. Chłopi przyjeżdżali do lokali komisji wyborczych w odświętnych strojach, na furmankach udekorowanych kwiatami i transparentami. W powiecie Barczewo wszyscy wyborcy z 14 gromad wiejskich oddali głosy przed godz. 7 rano.



Głos składa kandydat na posła, tow. Jan Ptasiński — I sekretarz KŁ PZPR.

Już do godz. 16 szereg obwodów *w Łodzi i województwie* zakończyło głosowanie



Wczorajsza niedziela była dniem powszechnej radości i entuzjazmu.

U GÓRY: całą gromadą do urny wyborczej wyruszyli chłopi Złakowa Borowego w gminie Bąków, w pow. łowickim.

NA PRAWO: występ zespołu ZPB im. Harnama na Placu Wolności w Łodzi.

W nastroju niezwykle radosnym przeżywali dzień wczorajszy, 26 października, dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mieszkańcy Łodzi oraz miast i wsi województwa łódzkiego. Domy, ulice, wnętrza i wejścia do Obwodowych Komisji Wyborczych w miastach i gromadach — pięknie udekorowano flagami, tysiącami transparentów, zielenią i kwiatami. Już na długo przed godziną szóstą tłumy mieszkańców wyczekiwały na otwarcie lokali wyborczych. Każdy chciał jak najprędzej wypełnić swój obywatelski, patriotyczny obowiązek: kartą wyborczą dać dowód swej jednomyślności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Głosowali starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca, żołnierze, młodzież akademicka, głosowali w szpitalach chorzy, głosowano wszędzie uroczyście

(Dalszy ciąg na str. 2)



Przy urnach wyborczych



Józef Cędrowicz pierwszy w gminie Słupia, pow. skierniewicki, wykonał plan skupu zboża w 100 proc. Teraz w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec państwa składa swój głos za Polską Ludową.



W Komisji Wyborczej w Pleckiej Dąbrowie, pow. kutnowski.

Już do godz. 16 szereg obwodów w Łodzi i województwie zakończyło głosowanie

(Dokończenie ze str. 1)

za rozkwitem Ojczyzny, za umocnieniem niepodległości, za dobrobytem narodu i utrwaleniem pokoju.

Wszędzie tam, gdzie zebrały się liczniejsze grupy wyborców, padały okrzyki: Niech żyje Front Narodowy! Niech żyje Bolesław Bierut! Po — kój, Po - kój! Na ulicach rozbrzmiewały dźwięki skocznej muzyki i śpiew.

Bardzo ożywiona była wczoraj działalność agitatorów Komitetów Obwodowych Frontu Narodowego. Dzięki ich politycznej i uświadamiającej pracy niektóre Obwody Wyborcze już w godzinach popołudniowych całkowicie zakończyły głosowanie. I tak, na przykład, o godzinie 12 zakończyli w 100 proc. głosowanie wyborcy w Obwodzie Nr 81 w Skierniewicach, o godzinie 16 Obwód Nr 168 w Łodzi oraz Obwód Nr 51 we Wroczynach, pow. kutnowskiego. O godzinie 18 zakończyły głosowanie Obwody: 124 i 128 w Łodzi, 60 — w gromadzie Kletnia, gm. Dobryszyce, pow. Radomsko, 69 — w Kobielach Wielkich, pow. Radomsko, 113 — w Parcicach, pow. Wieluń, 121 — w Bełdowie, pow. Łódź, 70 — w Przybyszowie, pow. Radomsko, 117 — w Wójcinie, pow. Wieluń, 95 — w Młynowie, gm. Piątek, pow. Łęczyca, 24 — w Łaznowskiej Woli, pow. Brzeziny, 95 — w Bogumiłowicach, pow. Radomsko, 96 — w Rogaszynie, pow. Łęczyca, 147 — w Sokolnikach, pow. Wieluń, 148 — w Ochędzyniu, pow. Wieluń i wiele innych.

W Łodzi do godziny 10 rano głosowało według prowizorycznych danych: w Rudzie Pabianickiej — 52 proc., w dzielnicy Górna-Prawa — 51 proc., Górna-Lewa — 52 proc., Śródmiejska — blisko 53 proc., Staromiejska — 49 proc. W szeregu obwodów wyborczych liczba głosujących przekroczyła już do godz. 12-ej 80 proc. ogólnej liczby uprawnionych. Tak np. w obwodzie nr 28 głosowało do południa 85 proc. wyborców, w obwodzie nr 31 — 90 proc., w obwodzie nr 32 — 95 proc.

Do godziny 14 w dzielnicy Śródmieście-Lewa w głosowaniu wzięło udział blisko 85 procent, w Śródmieściu 83 procent, w dzielnicy staromiejskiej 80 proc., w Rudzie Pabianickiej i w Górnej-Lewej po 81 proc. wyborców.

Szczególną aktywnością wykazali się wyborcy z obwodu Stoki w widzewskiej dzielnicy Łodzi. O godz. 6.15 zgłosiło się do lokalu komisji na ogólną liczbę 2 tys. uprawnionych około 1.500 wyborców. W Łodzi do godz. 8-ej rano głosowała już 1/4 uprawnionych.

O masowym udziale w głosowaniu donoszą nasi sprawozdawcy z woj. łódzkiego. I tak m. in. w powiecie kutnowskim do godz. 14 w głosowaniu wzięło udział 74 proc., w powiecie łódzkim — 75 proc., w powiecie radomszczańskim blisko 70 procent, a w Piotrkowie (mieście) 75 proc. wyborców.

Chłopi z gromad przyjeżdżali do Obwodów Wyborczych gremialnie, z transparentami, ze śpiewem. ZMP-owcy wręczali pierwszym wyborcom kwiaty.

26 PAŹDZIERNIKA w miastach i wsiach całej Polski

Mieszkańcy stolicy głosują

WARSZAWA

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 22 mieści się w gmachu przy ul. Pięknej, róg Placu Konstytucji, w jednym z nowych bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Jest godz. 5.30 rano. Przed lokalem komisji kilkudziesięcioosobowa kolejka — pierwsi wyborcy czekają, by oddać swe głosy. Pierwszy w kolejce zajmuje miejsce 57-letni Czesław Kwiatkowski — stolarz, mieszkaniec domu przy ul. Marszałkowskiej nr 60.

W lokalu wyborczym na stolikach, oznaczonych kolejnymi literami alfabetu, członkowie komisji układają listy wyborców oraz karty wyborcze. Przewodniczący zarządza komisyjne sprawdzenie urny, czy jest pusta i jej zapieczętowanie. Godz. 5.50: wszystko jest już przygotowane. Na tle biało-czerwonej flagi, na której widnieje godło państwowe, stoi stolik, a na nim urna wyborcza. Za stolikami z wyłożonymi listami wyborców zajmują miejsca członkowie komisji wyborczej.

Godz. 6-ta: przewodniczący komisji zarządza otwarcie lokalu. Wchodzą pierwsi wyborcy. Każdy podchodzi do właściwego stolika.

Wrzuca kartę do urny Tadeusz Lopiński, pracownik WSS. Od kilku miesięcy mieszka w tej dzielnicy. Otrzymał mieszkanie przy ul. Pięknej 48-52 w jednym ze wspaniałych bloków MDM. Do wychodzącego z lokalu Komisji Wyborczej Lopińskiego podchodzi na ulicy inny wyborca, jego sąsiad. Mówią ze sobą o doniosłej chwili, którą przeżywają razem z całym narodem. „Oddałem swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — mówi Lopiński — aby więcej ludzi pracy mogło otrzymać takie piękne mieszkania jak moje".

Do urny nie przyszliśmy z pustymi rękami

WAŁBRZYCH

W odświętnie udekorowanym Wałbrzychu już od wczesnych godzin porannych panuje ożywiony ruch. Z górniczych domków w dzielnicy Gaj wychodzą na ulice osiedla górnicy w swych odświętnych mundurach.

Brygadzista z kopalni „Bolesław Chrobry", Józef Szymczak, wchodzi do lokalu wyborczego jako jeden z pierwszych. Na piersi górnika błyszczą liczne odznaczenia, a wśród nich order „Sztandar Pracy" II kl.

„Od 1930 roku pracowałem na obczyźnie w kopalni „Les Mines Albi" w Cagnac we Francji — opowiada on po wyjściu z lokalu. — Gorzki był chleb u obcych. Wróciłem pierwszym transportem do naszej ludowej ojczyzny i odtąd wiem, że pracuję dla dobra ojczyzny, dla szczęścia nas wszystkich i dla pokoju. Nigdy już nie będą Polacy musieli szukać chleba i pracy za granicami swego kraju. Nigdy już nie będziemy pracować dla pasożytów kapitalistycznych. Mogą się wściec ze złości imperialiści, ale nas jest siła. Patrzcie jak nasz górniczy Gaj idzie do urny wyborczej. A przecież do urny nie przyszliśmy z pustymi rękami. Np. nasza brygada wykonywała po 140 proc. planu wydobycia. A po głosowaniu też nie spoczniemy. Zakaszemy rękawy i tak „pofedrujemy", że przed terminem wykonamy plan".

Wprost z Warty Wyborczej

KATOWICE

Uroczyście przygotował się robotniczy Śląsk do dnia wyborów. Gmachy i ulice są barwnie udekorowane. Melodie piosenek płynące z głośników witają wyborców, przybywających do komisji. Wśród pierwszych wyborców widać wielu robotników wracających z nocnej zmiany oraz górników i hutników, którzy po oddaniu głosów idą do swych zakładów pracy, tych, które pracują bez przerwy. Większość górników kopalni „Eminencja" i hutników huty „Baildon" spieszy do wspaniale udekorowanej Obwodowej Komisji Wyborczej nr 136 w Katowicach, w pobliżu której mieszkają. Tutaj skierowuje swe kroki przodujący walcownik huty „Baildon" Roman Spałek. Wprost z nocnej zmiany, wprost z warty produkcyjnej, przybywa on do lokalu wyborczego oddać głos na kandydatów do Sejmu.

Wiceprzewodniczący tej komisji, Henryk Wieczorek, serdecznie wita się z tłumnie przybywającymi wyborcami. Zna on prawie wszystkich, bo to przecież jego towarzysze pracy z huty „Baildon". Spawacz Henryk Wieczorek jest znanym racjonalizatorem huty.

Obywatel Głodek oddał swój głos

KRAKÓW

Radosny, pogodny nastrój, odświętnie przybrane nowe bloki, śpiew i muzyka — oto pierwsze w kraju socjalistyczne miasto — Nowa Huta w dniu wyborów do Sejmu.

Na placu obok Międzyzwiązkowego Domu Kultury urządzono „aleję czołowych realizatorów Planu 6-letniego" — najlepszych budowniczych kombinatu Nowa Huta.

W oddali słychać narastającą pieśń. Idzie młodzież nowohutnicka.

Przed lokalami Komisji Wyborczych stoją radosne grupy mieszkańców Nowej Huty. Ci, którzy oddali już swe głosy, dzielą się wrażeniami ze świeżo przybyłymi.

Wyborcy z Nowej Huty mają powód do dumy ze swego dzieła, z tempa budowy kombinatu i miasta. Ustawiona na jednej z ulic tablica informuje, że we wrześniu oddano w Nowej Hucie do użytku 819 izb, w październiku mieszkańcy miasta otrzymają 876 izb, w listopadzie — 904 izby, a w grudniu — 1.022.

Duży ruch panuje w Dzielnicowym Komitecie Frontu Narodowego. Reprezentanci wielotysięcznej rzeszy mieszkańców miasta Nowa Huta dbają o sprawny przebieg głosowania. Jest tu m. in. członek Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego, dyrektor Nowej Huty, inż. Anioła, jest przewodniczący dzielnicowego komitetu Sokołowski.

Oto, jeden z mieszkańców miasta przychodzi z prośbą. — Jego przyjaciel Eugeniusz Głodek zachorował, nie może o własnych siłach udać się do lokalu wyborczego, a chciałby bezwarunkowo wziąć udział w głosowaniu.

Krótka narada, telefon i członek komitetu dzielnicowego, Liszka, komunikuje: „Nie martwcie się obywatelu, wysyłamy samochód. Obywatel Głodek weźmie udział w głosowaniu, dowieziemy go do jego Komisji Wyborczej w Obwodzie nr 169".

Każdy chce być pierwszy

OPOLE

Ulice miast, osiedli i wsi Opolszczyzny zapełnione były już w godzinach porannych licznymi grupami kobiet, mężczyzn i młodzieży, podążających do lokali wyborczych.

Gwarem rozbrzmiewa dzielnica Opola — Zakrzów, zamieszkała przez robotników wielkiego obiektu Planu 6-letniego — cementowni „Odra". Wszyscy kierują swe kroki do lokalu wyborczego Obwodu nr 5, aby jak najszybciej spełnić swój patriotyczny obowiązek — każdy chce być pierwszy.

„Dumny jestem, że głosuję na kandydatów Frontu Narodowego" — mówi ślusarz cementowni „Odra", Józef Gola.

Jedna za drugą zajeżdżają przed lokal wyborczy Obwodu nr 27 w Dąbrowicach, w pow. opolskim, udekorowane furmanki z wyborcami z gromady Daniec, Dębie i Falmirowice. Ludzie z trudem przeciskają się przez zatłoczoną drogę.

„Złożyłem głos na naszą listę, mając niezbitą pewność, że nasi kandydaci jeszcze bardziej scementują nierozerwalność naszej ziemi opolskiej z macierzą" — powiedział po złożeniu głosu średniorolny chłop z gromady Dębie — Jan Nowak. — My, rodowici Opolanie będziemy nowemu Sejmowi pomagać z całych sił".

Młodzi przy urnach

WROCŁAW

Ponad 3 tys. studentów wrocławskiego ośrodka akademickiego mieszka we własnym miasteczku, znajdującym się na Biskupinie. Wzdłuż wysadzonych drzewami, szerokich, asfaltowanych ulic, wznoszą się bloki i wille spowite winogradem.

W spokojnej zazwyczaj w każdą niedzielę dzielnicy akademickiej — 26 bm. zapanował ożywiony ruch już w bardzo wczesnych godzinach porannych. Przez ulice miasteczka przeciągnęły grupy rozśpiewanej młodzieży w czapkach studenckich. Wśród domów udekorowanych flagami, transparentami, barwnymi wyborczymi plakatami echo poniosło gromkie okrzyki na cześć Frontu Narodowego, bojowe hasła jedności w wyborach. Studenci tłumnie podążyli do lokalu wyborczego, by skorzystać po raz pierwszy z praw wyborczych.

Lepiej i szybciej

WŁOCŁAWEK

Uroczysty i radosny nastrój panuje we Włocławku. Ulicami odświętnie udekorowanego miasta przeciągają tłumnie mieszkańcy.

Przed lokalem wyborczym nr 125 długi szereg ludzi. Większość głosujących to robotnicy *Włocławskich Zakładów Papierniczych* im. J. Marchlewskiego, którzy w walce z wyzyskiem i burżuazją świecili przykładem robotnikom całego kraju.

Załoga Włocławskich Zakładów Papierniczych im. J. Marchlewskiego ofiarnie walczy o realizację wielkich założeń Programu Frontu Narodowego, za którym dziś oddała swe głosy. Na placu drzewnym, przy maszynach papierniczych, w ścieralni i celulozowni wre wytężona praca. Ponad 700 robotników pełni zaszczytne Warty na cześć wyborów

„Pracujemy dziś lepiej i szybciej — mówi czołowy maszynista jednej z maszyn *papierniczych, Stanisław Skalski*, którego brygada wykonała podczas pełnienia Warty przeszło 15 ton papieru — *postanowiliśmy przyśpieszyć realizację naszych zobowiązań* o 5 dni".

Z takim samym zapałem pracuje załoga celulozowni. Robotnicy tego działu wykonali podczas pełnienia Wart prawie 40 ton celulozy ponad plan.

Czynem pozdrawiamy naszego pierwszego kandydata

JELENIA GÓRA

Od wczesnego ranka rojno i gwarno jest wokół lokali wyborczych w Jeleniej Górze, gdzie m. in. oddają swe głosy budowniczowie nowego, potężnego kombinatu przemysłowego „Celwiskozy". Przychodzą grupkami wraz z żonami i dziećmi odświętnie ubrani i radośnie uśmiechnięci.

Już o godz. 6 rano do lokalu wyborczego nr 5 przybył pierwszy z budowniczych nowopowstającej fabryki — betoniarz Delestowicz, który wprost z pracy przybył, aby oddać swój głos. W tłumie odświętnie ubranych wyborców, którzy czekali na swoją kolej do urny, poznano budowniczego „Celwiskozy". Wyborcy rozstąpili się, z szacunkiem przepuszczając robotnika.

„Dziś w nocy ze swą brygadą nie schodziliśmy wcale ze stanowisk. Zabetonowaliśmy dodatkowo ponad nasze zobowiązanie 40 m kw. stropu na budowie gmachu socjalnego. Tak żeśmy sobie postanowili z towarzyszami. Realizację tego postanowienia zakończyliśmy akurat o tej godzinie, o której otwarły się lokale wyborcze. Tym czynem pozdrawiamy pierwszego kandydata do Sejmu, naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta" — oświadczył po oddaniu głosu na listę Frontu Narodowego Józef Delestowicz.

Głosują wczasowicze

SZKLARSKA PORĘBA

Wszystkie ścieżki wiodące od domów wypoczynkowych do udekorowanego odświętnie lokalu wyborczego nr 68 w Szklarskiej Porębie zaroiły się z rana od wczasowiczów. Ludzie, którym władza ludowa stworzyła wspaniałe warunki wypoczynku, oddając im do dyspozycji luksusowe wille i pensjonaty w jednej z najpiękniejszych miejscowości kraju — spełniali swój obywatelski obowiązek.

Mieszkaniec domu ZZK — Michał Malak, pracownik DOKP Poznań, wielokrotny racjonalizator, w mundurze kolejarza ozdobionym złotą odznaką racjonalizatora, zbliża się do urny i oddaje głos.

Wprost z pociągu do lokalu wyborczego przyszły dwie młode robotnice z Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Metalowych — Adela Niesłona i Urszula Kamizela, skierowane na wypoczynek do domu wczasowego „Metal".

„Swój pobyt na wczasach pragnęłyśmy rozpocząć od spełnienia obowiązku obywatelskiego — oddania naszych głosów na listę Frontu Narodowego" — oświadczyła po odejściu od urny ZMP-ówka Adela Niesłona.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

KRAKÓW

Na drogach w gminie Wawrzeńczyce w pow. miechowskim w nastroju powagi dążą do głosowania grupy chłopów. Olbrzymia większość z nich idzie do urn wyborczych w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec państwa, wywiązawszy się w całości z dostaw i spłat podatku gruntowego.

Małorolny chłop, Józef Zimny, mówi do swego sąsiada Teofila Puchalskiego, że po głosowaniu muszą szybko wrócić do domu, aby zluzować sąsiadów, którzy zaopiekowali się ich dziećmi i pilnują dobytku. Tamci również chcą wcześnie pójść do urn wyborczych.

Do lokalu komisji wchodzą pierwsi wyborcy: małorolna chłopka — Maria Marchewkowa, Władysław Rózga, Teofil Puchalski, a za nimi 76-letnia Anna Adamek, prowadzona pod rękę przez swą córkę Adelę. Staruszka przyszła tak wcześnie, aby jako jedna z pierwszych oddać głos.

Na udekorowanych wozach

WROCŁAW

Przed mieniący się barwami narodowymi fronton domu ludowego w Domasłowie nieustannie zajeżdżają udekorowane zielenią wozy. Łopocą na nich biało-czerwone i czerwone flagi. Chłopi z Małoszowa, Bielań, Magnic, Sukiennic, Księżnie, spółdzielcy z Tyńca Małego, robotnicy rolni z PGR Biskupice przybyli tłumnie, z rodzinami do lokalu wyborczego.

Spółdzielcy z Tyńca Małego jedni z pierwszych oddali swe głosy. Traktory spółdzielcze z przyczepami przywiozły 264 osoby.

Z lokalu wychodzi małorolny gospodarz, Jan Wardyła, z gromady Bielany.

— Wiecie — mówi on do sąsiadów, którzy głosowali wcześniej, aż radość bierze patrzeć, jak tyle ludzi głosuje i z naszej wsi chyba nikogo nie zabrakło. Tak właśnie powinno być. Głosowałem na kandydatów Frontu Narodowego, bo ten Front jednoczy nas wszystkich w pracy nad lepszą przyszłością chłopów i robotników.

Meldunki z terenu województwa łódzkiego

W PIOTRKOWIE

— Dla szczęścia Ojczyzny oddaję swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — powiedział Władysław Trawiński, przodownik pracy z huty „Hortensja" w Piotrkowie, wrzucając swoją kartę do urny, przybranej narodowymi barwami.

Do Obwodu nr 162 zbliża się duża grupa ludzi. To wyborcy — mieszkańcy Bloku 136. Niosą portrety Prezydenta Bieruta oraz podobizny kandydatów na posłów z Okręgu Wyborczego Nr. 11.

— Chcemy zamanifestować nasze uczucia, oświadczają mieszkańcy Bloku 136, chcemy pokazać; że z radością i dumą wszyscy oddajemy głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

W RADOMSKU

W Obwodzie nr 47 w Radomsku, Henryk Serwa, robotnik PSS, oddając swój głos powiedział: „Wiem, że Program Wyborczy Frontu Narodowego, to program rozbudowy naszej Ojczyzny, to program dobrobytu ludzi pracy". — Izabella Osińska, głosując w Obwodzie Nr. 47, stwierdziła: — „Głosuję na kandydatów Frontu Narodowego, ponieważ oni reprezentują interesy wszystkich patriotów w naszym kraju".

Robotnicy Radomska czynem powitali radosny dzień w życiu narodu polskiego. Roman Lejchura i Aleksander Olejarczyk, w dniu 25 bm. wykonali przypadające na nich zadania Planu 6-letniego.

W BOLIMOWIE

Bolimów, w pow. łowickim, i okoliczne wioski przybrały odświętną szatę. Budynki udekorowano chorągwiami, zielenią i portretami dostojników państwowych. Do lokalu Komisji Wyborczej nieustannie przybywają wyborcy. Z dumą oddaje głos pracownik mleczarni ob. Bolesław Gomulak, w ślad za nim głosuje Józef Foks — małorolny chłop z Joachimowa, który długie lata tułał się na obczyźnie, a dopiero w Polsce Ludowej poczuł się pełnoprawnym obywatelem.

W DĄBROWIE ZIELONEJ

Na budynkach mieszkalnych w Dąbrowie Zielonej, w pow. radomszczańskim, powiewają flagi biało - czerwone. Długie czerwone transparenty, umieszczone nad ulicami, głoszą: „Front Narodowy — to nasza siła".

Do urny wyborczej podchodzą członkowie spółdzielni produkcyjnej w Olbrachcicach: Urszula Wąsek, Józef Nowak i wielu innych. Składają swe głosy również chłopi gospodarujący indywidualnie.

— Składam swój głos, aby już nigdy stopa obcego najeźdźcy nie stanęła na naszej pięknej, ukochanej polskiej ziemi — mówi *Felicja Śląska* z gromady Olbrachcice.

W KUŹNICY GRABOWSKIEJ

Do pięknie udekorowanego lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej w gminie Kuźnica Grabowska, w pow. wieluńskim, przybyli odświętnie ubrani chłopi. Są tu mieszkańcy gromad — Salomony, Muchy i innych.

Stanisław Zapalny, chłop z Czajkowa, powiada: — Aby nie powtórzył się Oświęcim, aby rosła siła i potęga naszej ojczyzny, głosuję na listę Frontu Narodowego. Dałem temu wyraz i czynem, wywiązując się w 100 proc. ze wszystkich obowiązków względem państwa.

W ROSSOSZYCY

Do pięknie przybranego lokalu wyborczego w Rossoszycy, w pow. sieradzkim, przybywają obok wielu innych, średniorolna chłopka — Maria Milewska z Rossoszycy, małorolny chłop — Wawrzyniec Binka z Rossoszycy i Maria Kucharska z Włynia. W lokalu wyborczym panuje cisza. Wyborcy zgłaszają swoje nazwiska i po chwili otrzymują kartki wyborcze.

Następuje uroczysty moment wrzucenia kartek do urny. Na twarzy Kucharskiej maluje się wyraz powagi i dumy. Ona pierwsza w gminie Rossoszyca oddaje swój głos za pomyślną przyszłość naszej ojczyzny.

Z dala słychać turkot licznych wozów. Przed lokal wyborczy zajeżdżają gromadnie mieszkańcy wsi Glinno, Kamionacz i Zwojnia.

„NA SZCZĘŚCIE"

Są takie dni w życiu, których się nie zapomina. Wspomnienia owych dni przenikają do głębi serca. Wracają z ustokrotnioną siłą w trudnych chwilach, w chwilach próby, dodają otuchy i energii do wielkich, ofiarnych, bohaterskich czynów, ukazują szczerych, jak złoto ludzi, gotowych do poświęceń patriotów, miłujących — jak matkę — swój kraj. Takie wspomnienia trzeba zachowywać w pamięci, jak najdroższe relikwie. Takie wspomnienia wynieśliśmy z wczorajszych wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

Dzielnica Bałuty — znana w całej Polsce przed wojną — dzielnica nędzy, bezrobocia i gruźlicy — wygląda dziś, jak człowiek, odziany w nowe szaty. Wspaniałe nowe bloki mieszkaniowe błyszczą czerwienią cegieł, czystością wielkich, udekorowanych hasłami okien.

Tam, gdzie dawniej stała czynszowa rudera, wznosi się dziś piękny gmach Szkoły TPD Nr 8. Mieści się tutaj lokal Komisji Wyborczej Nr 245. Tutaj śpieszą już o godz. 5 rano Stanisław Wątorowski z żoną — robotnik z Zakładów im. Reymonta. Wątorowscy mają szczególny powód do radości. Przed kilku dniami otrzymali klucz od mieszkania w nowych blokach. Śpieszyli się więc, by być pierwszymi przy urnie. Kiedy Wątorowski włożył do urny kartkę wyborczą, rzekł krótko:

„NA SZCZĘŚCIE".

Tysiące takich jak on poszło świadomie głosować na kandydatów Frontu Narodowego. Przekonanie to — jak mówił na przedwyborczym wiecu w Warszawie towarzysz Bierut — płynie „z doświadczeń, które co dzień gromadzą miliony ludzi, porównując swój ciężki los i swoją niedolę w ustroju kapitalistycznym z tymi możliwościami i z tymi warunkami, które powstają w tworzonym przez nich ustroju socjalistycznym, w Polsce, która przestała być dla nich macochą, a stała się — matką".

* * *

18 letni Florian Wiśniewski jest od wielu lat sierotą. Pracuje w Zakładach im. W Bytomskiej. Mieszka w internacie. Rodzinę znalazł w organizacji młodzieżowej. Uczęszcza do gimnazjum. — Pójdę do Szkoły Mechanicznej — oświadcza pewnym głosem. Wiśniewski wie, że jego marzenia spełnią się, że państwo umożliwi mu naukę. I dlatego przyszedł jako jeden z pierwszych głosować.

Ob. Janina Czaplarska — żona maszynisty kolejowego, jest ciężko chora. Ma komplikacje po operacji gardła, lecz z udziału w wyborach nie chciała zrezygnować. Zawieziono ją samochodem do Komisji Wyborczej Nr 9 przy ul. Sienkiewicza. Podtrzymywana przez ZMP-owców — Budziarka i Mrozińska, doszła z wysiłkiem na pierwsze piętro. Gdy podeszła jednak do urny oczy jej nabrały blasku życia.

Zapytana, dlaczego poszła w takim stanie głosować, Czaparska odpowiedziała: — To mój obywatelski i patriotyczny obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny...

* * *

Patriotyczny obowiązek mieszkańców Łodzi wynika z ich przekonania, że kroczymy po słusznej drodze, która — jak mówił towarzysz Bierut — prowadzi do dalszych zwycięstw, do coraz lepszego życia dla wszystkich ludzi pracy. Przekonują się o tym zwłaszcza włókniarze Czerwonego Widzewa. Przed wojną pracowali 2 — 3 dni w tygodniu. Tu, podczas strajku okupacyjnego, policja oblewała prządki lodowatą wodą, znęcano się nad bezbronnymi kobietami. Pamiętają o tym robotnicy Widzewa. Nie chcą, by powróciły czasy konów, poznańskich i scheiblerów. Dlatego większość wyborców złożyła swe głosy już w godzinach przedpołudniowych. Dlatego przy składaniu kart do urny, robotnicy rzucali hasła: „Niech żyje Front Narodowy!". „Za naszą szczęśliwą przyszłość!".

* * *

O tę szczęśliwą przyszłość walczył przez wiele lat Leon Przybyłowicz, robotnik zakładów scheiblerowskich. Przybyłowicz doczekał się zmiany. Lecz zdrowie i wiek nie pozwalają mu brać udziału w budownictwie socjalistycznym. 81 lat to nie fraszka. Ale Przybyłowicz do wyborów przyszedł pierwszy. A kiedy harcerze wręczali mu kwiaty, sędziwy staruszek nie mógł powstrzymać łez wzruszenia. Płakał, jak małe dziecko, a razem z nim błyszczały w oczach członków komisji wyborczej łzy radości. — Nigdy w moim życiu nie wręczono mi kwiatów — mówił, głaszcząc jasne główki dzieci.

Te inne czasy dostrzega dziś na każdym kroku mieszkaniec Łodzi.

Głosowali księża, młodzi studenci seminarium duchownego, głosowali wierzący i niewierzący, głosowała inteligencja pracująca, profesorowie, uczeni, artyści. Jednym z pierwszych wyborców przy ul. Sterlinga był reżyser Leonard Buczkowski — Głosuję — oświadczył on — za dalszym rozkwitem literatury i sztuki, za rozwojem ludowych pieśni i tańców, za naszymi wspaniałymi perspektywami w Polsce Ludowej.

* * *

Niedzielny wieczór 26 października. Ulicą Piotrkowską kroczą zwarte grupy chłopców i dziewcząt. Trzymają się pod ręce. Na przedzie — harmonista. Idą, śpiewając piękne pieśni o Warszawie, o Wiśle, Nowej Hucie. Tłumy łodzian podchwytują słowa piosenki. Słychać je hen, daleko za Placem Wolności. Na rogu ul. Przędzalnianej i Armii Czerwonej, naprzeciw Parku Źródliska, 13-letni akordeonista, Aleksander Jankowski przygrywa do tańca uczennicom Szkoły TPD na Stokach. Fruwają w powietrzu regionalne stroje i kolorowe wstążki. Roześmiane twarze dziewcząt napawają starszych słuszną radością i dumą.

O ich przyszłość, o ich byt, o ich szczęście i promienny uśmiech troszczy się państwo ludowe. Dlatego właśnie oddaliśmy wczoraj swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

J. AD.

Z całego świata

■ PARYŻ. — W całej Francji wzmaga się ruch protestu przeciwko ratyfikacji zawartych w Bonn i w Paryżu militarystycznych układów, przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich i odbudowę agresywnego Wehrmachtu.

■ BUDAPESZT. — W dniu 25 października w ambasadzie ZSRR w Budapeszcie odbyło się uroczyste wręczenie nagród stalinowskich za rok 1951 pisarzom węgierskim T. Atselowi i S. Nagy'emu.

■ BONN. — W dniu 25 października amerykańskie władze okupacyjne ułaskawiły pięciu niemieckich zbrodniarzy wojennych — Hermanna Gieslera, Ludwiga Woltera Otto Schultza, Petera Betza i Phillipa Bluma. Zbrodniarze ci zostali w roku 1947 skazani na dożywotnie więzienie za bestialskie traktowanie więźniów w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Muehldorf.

■ PEKIN — Agencja Nowych Chin donosi, że przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej w Panmundżonie, gen Nam Ir wystosował do delegacji amerykańskiej pismo, w którym protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko zranieniu przez Amerykanów dziewięciu jeńców wojennych w jednym z obozów koło Pusanu.

Ze sportu

Emil Zatopek pobił trzy rekordy świata

PRAGA 26. 10.

Mjr. Emil Zatopek pobił trzy rekordy świata na dystansach: 15 mil, 25 km i 30 km, uzyskując następujące wyniki: 15 mil — 1.16.26.4 godz., 25 km — 1.19 11.8 godz., (poprzednie rekordy należały do Fina Hietanena i wynosiły 1.17 28.9 i 1 20 14) oraz 30 km — 1 35 23 8 (poprzedni rekord należał do biegacza radzieckiego Moskaczenko i wynosił 1.38.54).

W nastroju radości i entuzjazmu

głosowali mieszkańcy Łodzi

pod sztandarem Frontu Narodowego

Jest godz. 14.30. Domy Nowego Złotna są udekorowane flagami. Na ścianach kamienic i w oknach budynków umieszczono hasła Frontu Narodowego. Wokół rozbrzmiewają piękne melodie. Ruch niecodzienny. Licznie zgromadzeni przechodnie żywo oklaskują występy zespołu artystycznego z ZPB im. Harnama. Do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 209 i 210 bez przerwy wchodzą wyborcy, odświętnie ubrani, w radosnym nastroju.

Dwie młode kobiety — Grażyna Bocianowska i Helena Pawlak — pracownice Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego wchodząc do lokalu Komisji, głośno wyrażają swoją radość.

— Cieszymy się bardzo — mówią — że możemy głosować na naszych kandydatów.



Głosują żołnierze garnizonu łódzkiego.

Głosuje ob. Henryk Kicki wraz z żoną Anną Stefan Radomski, tkacz z ZPW im. Bardowskiego. przez chwilę spogląda na nazwiska kandydatów, umieszczone na karcie wyborczej, po czym złożywszy ją na pół, wkłada do urny. — To nasi kandydaci — mówi potem z uśmiechem — można na nich z całkowitym zaufaniem oddać swój głos. Oddanie głosu na Front Narodowy, to gwarancja, że nigdy już nie powtórzą się czasy Oświęcimiów i Majdanków, że nie wrócą czasy bezrobocia i nędzy.

Głosują żołnierze

Niezwykły widok przedstawiał wczoraj dziedziniec przed lokalem wyborczym Obwodu nr 43 C. Bez przerwy przygrywała na nim setkom oczekujących orkiestra Bo też niezwykły to obwód — głosowało w nim nasze Ludowe Wojsko, zbrojne ramię narodu.

Ławą przyszli do urny wyborczej podchorążowie, oficerowie i szeregowi.

Podchorąży Zenon Palka jest synem robotnika warszawskiego metra. — „Nasza Konstytucja — mówi podchorąży Palka — dała mi prawo głosu. Poznałem naszych kandydatów na spotkaniach z nimi. Głosuję w robotniczej Łodzi. na robotniczych kandydatów! Uważam to za wielkie szczęście!"

Elew Michał Żołubek pochodzi z Zielonej Góry. Jest synem byłego sezonowego robotnika, żołnierza II Armii Wojska Polskiego. który w 1945 r. przyjechał do województwa wrocławskiego, gdzie na Ziemiach Odzyskanych, zroszonych krwią radzieckiego i polskiego żołnierza. osiadł na stałe. Michał Żołubek głosuje dziś po raz pierwszy w życiu Szczęśliwy jest, że oddał swój głos na kandydatów ludu i zapewnia. że do końca życia będzie stał wiernie na straży zdobyczy klasy robotniczej.

— Kiedyś, w sanacyjnej Polsce — stwierdza oficer Jerzy Cytowski — sztuczny mur dzielił wojsko od społeczeństwa. Armia była narzędziem w rękach kapitalistów i obszarników, niejednokrotnie służyła do tłumienia wystąpień robotniczych. Inaczej jest dzisiaj. Wojsko, to zbrojne ramię narodu, nierozerwalnie jest z nim związane. I dlatego, oddając dzisiaj nasze głosy na kandydatów Frontu Narodowego, udowadniamy, że wiernie i czujnie stać będziemy na straży zdobyczy mas pracujących, przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny.

W Szpitalu im. Barlickiego

Komisja Wyborcza nr 267 mieści się w Szpitalu im. Barlickiego. w oddziale A. W dużym hallu frontowego budynku spacerują chorzy. Zdrowsi opiekują się słabszymi. Do urny podchodzi 24-letnia Teresa Zygmuńczyk. Jest ona księgową i pracuje w PGR w Piaskowicach. Już po złożeniu karty wyborczej Zygmuńczyk powiedziała: — „Dobrze zapamiętałam sobie słowa towarzysza Bolesława Bieruta „Szerokie i wielkie stoją przed nami zadania". Najważniejszą więc dziś naszą sprawą — jest pogłębiać nadal jedność narodu".

Występy artystyczne na ulicach

„O Nowej to Hucie piosenka, o Nowej to Hucie są słowa..." refren popularnej piosenki podchwytują przechodnie, otaczający zwartym kręgiem grupę artystyczną w Alei ZMP. Pieśń szerokim echem odbija się od kamienic łódzkich, brzmi coraz potężniej, coraz radośniej. Występy grupy Ośrodka Szkoleniowego ZMP wywołują huczne brawa. — Mało, bis, bis — padają okrzyki. Akordeonista Andrzej Sikała niestrudzenie gra skoczne oberki, poleczki i kujawiaki.

Występ skończył się, lecz publiczność nie odchodzi, przybywa jej coraz więcej. Z ust do ust podawana jest wiadomość, że za chwilę przybędzie tu zespół taneczny Zakładów im. Marchlewskiego. Rzeczywiście, po kilku minutach z samochodu ciężarowego wyskakują dziewczęta i chłopcy w strojach ludowych. Rozpoczynają się występy. Wspaniałe stroje ludowe, uśmiechnięte twarze dziewcząt i pełen werwy kujawiak porywają widzów, znów wywołując oklaski i okrzyki uznania.

Na wszystkich ulicach miasta czuje się nastrój radości. Na chodnikach otoczone dziećmi i młodzieżą występują kilkuosobowe grupy artystyczne ZMP. Słychać dźwięki saksofonów, harmonii i skrzypiec.

Na ul. Rzgowskiej, Pabianickiej, na Placu Zwycięstwa. Placu Niepodległości panuje ruch nie mniejszy niż na Piotrkowskiej. Młodzież szkolna, studenci, robotnicy, całe rodziny wyległy na ulice, by wspólnie radować się, by radośnie uczcić dzień tak uroczysty.

Roześmiane, pałające rumieńcami buziaki dzieci migają z przejeżdżających aut. Pokój! Bie-rut! Niech żyje Front Narodowy! — padają okrzyki z samochodów, udekorowanych flagami, transparentami i zielenią.

Wszyscy mogli głosować

— Hallo, czy Szkoła Pielęgniarska? Tu mówi Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr. 13 przy ul. 22 Lipca 5. Prosimy o przysłanie dwóch pielęgniarek, gdyż w obwodzie znajduje się osoba obłożnie chora, która pragnie wziąć udział w głosowaniu.

Zielona „Skoda" z dwiema uczennicami Szkoły Pielęgniarskiej zajeżdża pod dom przy ul. Andrzeja 7. Uczennice Szkoły Pielęgniarskiej, Janina Wróbel i Jadwiga Makowska udają się do mieszkania chorej ob. Wiktorii Kozak. Jest ona już ubrana i z niecierpliwością czeka na dziewczęta, które pomagają jej przejść do samochodu, troskliwie otulając chorą kocem. Po kilku minutach ob. Kozak znajduje się w lokalu Komisji Wyborczej nr. 13 i wrzuca kartkę wyborczą do urny. Zadowoloną ob. Kozak pielęgniarki odwożą samochodem do domu.

Wczoraj kilkadziesiąt dziewcząt przez cały dzień dyżurowało w Szkole Pielęgniarskiej przy ul. Piotrkowskiej 41. Janina Wróbel, Jadwiga Makowska, Kazimiera Mazur, Krystyna Adamus i wiele innych, które w tym dniu głosowały po raz pierwszy w życiu, przepełnione były dumą, że ułatwiły udział w wyborach kilkudziesięciu obłożnie chorym mieszkańcom Łodzi.

* * *

Dobiega końca pełen radosnego wzruszenia dzień 26 października, który przejdzie do historii naszej Ojczyzny, jako dzień wielkiej manifestacji jedności narodu polskiego na rzecz pokoju i socjalistycznego budownictwa. Entuzjazm i radość dzisiejszego dnia, to uczucia trwałe, nieprzemijające. Znajdą one wyraz we wzmożeniu walki o wykonanie zadań bieżącego roku i całego Planu 6-letniego, o przekucie w rzeczywistość wspaniałej wizji jutra, zawartej w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Robotnik, chłop i inteligent, wszyscy, którzy w dniu wczorajszym ramię przy ramieniu stanęli do wyborów, głos swój poprą obecnie wzmożoną wydajnością pracy, czynem produkcyjnym — w imię szczęścia i rozkwitu Ludowej Ojczyzny, w imię pokoju i socjalizmu.



Za rozkwitem Ojczyzny, niepodległością i pokojem

oddali swe głosy mieszkańcy miast i wsi województwa łódzkiego

W Pabianicach

Pabianice — miasto bohaterskich zmagań proletariatu z kapitalistycznym wyzyskiem, miasto bohaterów - rewolucjonistów: Pakina, Dybały, Żuchowskiego i Silberberżanki — święciło wczoraj swój dzień radosnego zwycięstwa. Ulice — spowite w czerwień i biel sztandarów — zapełniły się gwarnym tłumem. Szli tłumnie do urn wyborczych ci, których życie przebiegło w ciężkiej walce z Enderem, z Kindlerem, z ich granatowymi pachołkami; szli ci, którzy dopiero w Polsce Ludowej znaleźli pracę i chleb; szła młodzież — spadkobiercy tych nieustraszonych, którzy przy Bagateli, przy Kilińskiego — zrosili bruk uliczny swą robotniczą krwią, walcząc gołymi rękoma z kohortami uzbrojonych po zęby golędzinowskich bandytów — w wielkim strajku 1933 roku.

Ulicami maszerują oddziały harcerzy, maszeruje młodzież szkolna. Brzmią bez przerwy okrzyki na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, na cześć kandydatów całego narodu.

Gromadnie, na wozach, z orkiestrą przybywali również chłopi z okolicznych wiosek. Przybywali do lokali wyborczych, by zamanifestować swą solidarność z braćmi robotnikami.

— Skończyły się czasy wyzysku i nędzy — mówi jeden z pierwszych wyborców Obwodu Nr 88 — Damazy Kunawski. — Tamte czasy nie wrócą nigdy. My zagrodziliśmy im drogę! Teraz nasze miasto rośnie i rozkwita, bo widzimy przed sobą jasną, słoneczną drogę, drogę do socjalizmu.

W Łowiczu

Wszystkie lokale Komisji Wyborczych w Łowiczu — pięknie udekorowane. Tłumnie śpieszyli do nich wyborcy, aby oddać swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego. — „Jakże się cieszę — mówiła Maria Kurkowska, zamieszkała przy ul. Stalina 2 — że Polska Ludowa dała nam wszystkim jednakowe prawa. Głosujemy na ludzi, których znamy, głosujemy na najlepszych.



Przodownik pracy, Leon Rossa, maszynista PKP z Kutna, wprost z parowozu pośpieszył do urny wyborczej.

Gremialnie składała swe głosy młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego wraz z profesorami.

W Wieluniu

Obszerna sala kina „Wolność" w Wieluniu — udekorowana świerkami i transparentami. Stefania Białas składa starannie kartkę i wrzuca ją do urny. Ta drobna kobieta jest matką 12 dzieci. Odznaczona została Krzyżem Zasługi. Pamięta ona czasy hrabiów Zauskiego i Trepki, fabrykanta Endera, tuczących się krzywdą ludzi. Dziś nie haruje już na cudzym, ma spokojną, lekką pracę w barze mlecznym.

Do lokalu Komisji przybywa ksiądz Jan Próchnicki, proboszcz parafii Wieluń, który oświadcza: — „Sumienie Polaka-patrioty nakazuje mi złożyć głos na kandydatów ludu, którzy stać będą na straży dobrobytu naszej Ojczyzny".

W Tomaszowie Mazowieckim

Mieli z czego być dumni ludzie pracy Tomaszowa, przybywając w sobotę po południu na masówki do swoich zakładów. Zebrane załogi podsumowały wyniki podjętych zobowiązań. Wykonane zobowiązania przyniosły 5 milionów złotych.

Już w sobotę wieczór ulice Tomaszowa tonęły w czerwieni flag. Ulicami szły manifestujące na cześć wyborów grupy rozśpiewanej młodzieży. Wokół pięknie udekorowanych budynków gromadzili się przechodnie.

Godz. 6 rano. W Obwodowej Komisji nr 106 przewodniczący Józef Krawczyk, robotnik Mazowieckich Zakładów Przemysłu Weinianego, ogłasza początek głosowania. Pierwszym, który składa głos do urny, jest przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie, tow. Stanisław Marszałek W Obwodzie nr 100 pierwszy składa kartę wyborczą robotnik PKS — Stefan Sołtysiak. Postanowił on przed udaniem się do pracy oddać swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego. Do Obwodu Wyborczego nr 114 w pierwszej godzinie głosowania przybyła 40-osobowa grupa dziewcząt z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. W Obwodach 109 i 110 wśród głosujących przeważa młodzież, przybyła z transparentami i śpiewem.

Do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 107 przybywają zbiorowo siostry zakonne i księża. Głosują na kandydatów Frontu Narodowego, gdyż również pragną, by Polska stała się krajem bogatym i silnym.

Wprost z nocnej zmiany idą do urn robotnicy TZWS, składając swój głos w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 111 (w dzielnicy Kaczka). Ślusarz Jan Kowalski mówi: — Głosuję, zdając sobie sprawę ze zmian, jakie zachodzą w naszym kraju. Kaczka — dzielnica znana kiedyś z nędzy i niedostatku, zmienia swe oblicze. Jej mieszkańcy żyją coraz lepiej.

W Zgierzu

W dniu wczorajszym od samego świtu zbierali się mieszkańcy Zgierza przed lokalami komisji wyborczych. Robotnicy, pracownicy, gospodynie domowe toczą ożywione rozmowy. Oni przecież pamiętają dobrze bezustanne rozpędzanie bezrobotnych przed magistratem, kiedy tysiące wołały „pracy i chleba". Oni przecież pamiętają doskonale ten dzień marcowy 1943 roku, kiedy bandy gestapowców wypędziły wszystkich mieszkańców Zgierza na plac kaźni — gdzie rozstrzelano stu niewinnych.

— Wara im wszystkim, bandyckim imperialistom od naszej ojczyzny — mówi 53-letnia Maria Wasiak. — Wara im, spadkobiercom hitlerów i goeringów, himmlerów, greiserów, którzy znęcali się nad naszym ludem, którzy palili miliony niewinnych w krematoriach Mój syn służy dziś w Wojsku Polskim, na którego czele stoi bohater spod Stalingradu, Marszałek Rokossowski. Potrafimy w każdej chwili powiedzieć imperialistom — „nie" tak jak dzisiaj mówimy „nie" milionami kartek wyborczych.

Do grupy wyborców, którzy przybyli do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 144, by złożyć swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, należy również ksiądz Ryszard Rembowski.

Do urny wyborczej zbliża się Franciszka Tylska, przodownica pracy z zakładów „Boruta". Wrzucając kartkę do urny wznosi okrzyk: — „Niech żyje Polska Ludowa".

W Kutnie

Budynki udekorowane flagami. W oknach portrety dostojników państwowych. Miasto Kutno przybrało odświętny wygląd. Na ulicach niezwykły ruch.

Do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 31, mieszczącej się w szkole TPD, tłumnie przybywają wyborcy, pragnący zadokumentować swą solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Honorata Chełminiak, uczennica 11-letniej szkoły, córka małorolnego chłopa z Dąbrowic, jako jedna z pierwszych oddała swój głos. — „Cieszę się — powiedziała ona — że swym głosem przyczyniam się do rozkwitu Ojczyzny i utrwalenia pokoju."

Władysław Zieliński, robotnik Urzędu Pocztowego w Kutnie. po oddaniu głosu oświadczył:

— Moim udziałem w wyborach pragnę zadokumentować wolę walki o szczęście naszego kraju.

W Łęczycy

W czerwień flag przybrała się Łęczyca na uroczysty, radosny dzień wyborów. Stanisława Czupryniak, uczennica Technikum Handlowego, głosuje po raz pierwszy w życiu. Głosuje z radością, bowiem Konstytucja zapewnia jej prawo do nauki, do radości, do szczęścia.

80-letnia Maria Lewandowska również oddaje swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, aby zapewnić radosne dzieciństwo swoim wnukom.



Małżonkowie Anna i Tadeusz Ciszewscy ze wsi Jesienin Duży, pow. brzeziński, liczący po ponad 80 lat, odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi za długoletnie pożycie małżeńskie, oddają swe głosy na Polskę Ludową, która zapewniła im szczęśliwą starość.



Mieszkańcy Złakowa Kościelnego gromadnie udali się do Komisji Wyborczej.

Wyrazy chłopskiego patriotyzmu

Panowały jeszcze ciemności, gdy za Ignacym Tomasikiem i jego żoną Marią skrzypnęła furtka. Byli pierwsi, którzy tego dnia weszli na drogę z Rybnika do Brzeźnia, ale zaledwie uszli kilkaset kroków, furtki skrzypiały już prawie we wszystkich zagrodach.

Skrzypiały furtki i rżały konie nie tylko w Rybniku. Tak samo było w Nowej Wsi, w Zapolu, w Ostrowie, w Pustelniku, w Podcabajach Chłopi sadowili się na wozy, wskakiwali na rowery, jeszcze inni szli pieszo do Brzeźnia Na drogach i ścieżkach polnych rozbrzmiewały dziesiątki głosów, które po nocnej rosie rozchodziły się szeroko.

— Oj, nie tak to przed wojną szliśmy głosować — unosił się nad innymi tubalny głos Mieczysława Maciszewskiego — małorolnego chłopa z Nowej Wsi. — Pamiętacie, jak to ludzie przed policjantami w dniu wyborów uciekali w pola, byle tylko nie oddać swego głosu? A teraz naród jak mrówki z kopca się wysypał...

— Dziś jest inaczej. Dzisiaj na naszych posłów głosujemy — odpowiedział ktoś Maciszewskiemu.

— O, tak, tak! Nie tak to ludzie z gminy Brzeźnio szli głosować w latach Polski przedwrześniowej Sanacja wystawiła tu jako kandydata na posła Kuśmierka, kułaka z gromady Potok Któż na takiego kandydata chciał głosować? Tylko głupiec, lub ten, który zląkł się gróźb. Wielu nie uległo się, wielu nie poszło głosować. Tylko, że w tamtych latach nie miało to żadnego znaczenia. Głosowali, nie głosowali — wszystko jedno. „Podliczono" głosy i Kuśmierek „przeszedł".

„Przeszedł" i pokazał jaki to z niego „chłopski" poseł. Wyszło kułackie szydło z sanacyjnego worka. Głód, bezrobocie, nędza — oto co pozostało z ich obietnic.

Próbowali chłopi strajkować. Pałki policjantów i groźby Kuśmierka zdławiły strajk, a kilkunastu chłopów wpędziły do więzienia.

A teraz? A dziś? Nie trzeba się daleko rozglądać.

Oto świt powoli zwycięża noc. W jego nieśmiałym jeszcze świetle przed idącymi chłopami poczynają się rysować kontury domów w Brzeźniu, bledną jasno oświetlone okna w chłopskich chałupach. Osiem kilometrów linii elektrycznej zbudowano, aby chłopi z Brzeźnia mieli w mieszkaniach światło elektryczne. Oto długi zarys budynku szkolnego Takiej szkoły nie miało Brzeźnio przed wojną. Oto dalej nowy, jednopiętrowy dom dla spółdzielni krawieckiej, gdzie będzie pracować 40 rzemieślników z Brzeźnia. Oto na szosie od Zapola słychać stukot ciągnika z przyczepką, na której jadą głosować traktorzyści z POM.

Dziesiątki młodzieży z gminy Brzeźnio uczą się w szkołach wyższych, średnich. A ileż ludzi z gminy Brzeźnio pracuje w mieście, w Sieradzu, w Łodzi...

* * *

Przed lokalem Komisji Wyborczej milkną rozmowy. Chłopi wchodzą do wnętrza z powagą i skupieniem. Przecież za chwilę będą decydowali o składzie najwyższej władzy naszego państwa.

Do urny składa swą kartkę wyborczą Ignacy Tomasik, a potem jego żona. Jest godzina 6 rano.

— Pierwsi — szepcze któremuś z chłopów członek Komisji noszący opaskę na rękawie.

Odchodząc od urny Tomasikowa mówi głośno:

— Pierwsza w tym roku odwiozłam zboże do spółdzielni. I pierwsza oddaje głos.

Jest dumna z tego pierwszeństwa. I dumna z niej jest cała gromada.

Oni, Maria i Ignacy Tomasikowie, to bezpartyjni, średniorolni chłopi. W ciągu ośmiu lat władzy ludowej zrozumieli, że droga, po której idzie kraj, choć trudna i mozolna — to jednak dobra i słuszna droga. I trzeba po niej iść dalej, do dobrobytu, do socjalizmu.

Jeden po drugim podchodzą chłopi do urny w gminie Brzeźnio. Z cichym szelestem opadają na dno urny karty wyborcze. Jest ich coraz więcej i więcej. Tyle, ile w Brzeźniu jest serc chłopskich, bijących gorąco dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z. N.

Z pierwszymi wyborcami Łodzi przy urnach



Do najstarszych wyborców w Obwodzie Nr 23 w Łodzi należała ob. Florentyna Piotrowicz, licząca 82 lata. Głosowała ona już o godz. 6.30 rano.

Nad miastem skrzyły się miliardy gwiazd. Domy, ulice, fabryki — omyte wieczorną ulewą — trwały w niezmąconej ciszy. Z odległych lasów i pól napływał ożywczą falą świeży powiew.

Nagle w tysiącach domów łódzkich poczęły rozbłyskiwać światła. Zapalały się jasne lampy w oknach. Po jednej, po dwie. Jest ich coraz więcej! Już całe bloki jarzą się radośnie. Łódź budzi się do wielkiego dnia...

Po schodach dudnią szybkie kroki. Ciche jeszcze przed chwilą ulice zapełniają się tysiącami ludzi. Zewsząd dobiega gwar rozmów, nawoływań. Przed lokalami komisji wyborczych ustawiają się ci, którzy pragną pierwsi oddać swój głos za wielką, za świętą, za najważniejszą dla każdego Polaka - patrioty sprawę.

Z niecierpliwością oczekują wszyscy otwarcia drzwi lokali wyborczych, w których czynione są ostatnie przygotowania do uroczystego aktu.

Nagle z placu Wolności, z placu Niepodległości, z placu Zwycięstwa zrywają się radosne fanfary — to harcerze witają tych, którzy zerwali się nad ranem ze snu, by stanąć jako pierwsi przy urnach. Młodzież wręcza pierwszym wyborcom wiązanki żywego kwiecia.

Rozlega się muzyka z setek głośników. Miasto wyłania się z mroków nocy ożywione, rozśpiewane, radosne. Młodzież maszeruje ulicami. Łopocą biało-czerwone sztandary. Idziemy wszyscy, idziemy oddać głos za swe szczęśliwe jutro, za Polskę, za pokój, za dobrobyt!

* * *

Gmach Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZMP przy ul. Fornalskiej tonie we flagach, wstęgach i transparentach. Z głośników płyną słowa pieśni. Dochodzi godzina 6. Zebrani przed Obwodową Komisją Wyborczą Nr. 186 z niecierpliwością oczekują rozpoczęcia głosowania. Każdy chciałby być tym pierwszym, któremu przypadnie w udziale oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego. Zaszczyt ten spotyka mieszkankę Karolewa — Henryka Owczarka, staruszka licząca już ponad 70 lat. Twarz jego promienieje radością, kiedy wrzuca do urny kartę wyborczą, wie bowiem, że głosuje na najlepszych spośród najlepszych.

* * *

Już na długo przed godziną 6 zaczęli napływać wyborcy do lokalu Obwodowej Komisji Nr 207 przy ul. Srebrzyńskiej 75. Jest wśród nich wielu studentów Politechniki Łódzkiej. Będą głosować po raz pierwszy w życiu.

Członkowie Komisji Wyborczej pracują bardzo sprawnie. Szybko przesuwają się wyborcy. Każdy z nich po podaniu nazwiska, otrzymuje kartę i za chwilę składa ją do urny. Jako jedna z pierwszych oddaje swój głos 76-letnia wdowa po robotniku, ob. Józefa Ziemnicka. Jej twarz promienieje radością, gdy mówi: — W naszym Sejmie będą tacy ludzie jak ja, jakim był mój mąż, ludzie pracy, a nie jak niegdyś — obszarnicy i fabrykanci, którzy myśleli tylko o tym, jak z nas ostatnie poty wycisnąć, jak nas jeszcze bardziej wykorzystać.

Stojący tuż obok ob. Alojzy Polakowski, pracownik Cegielni Miejskiej, dodaje: — Wiem, po co idę dzisiaj do urny wyborczej. Idę po piękną przyszłość dla moich dzieci, po to, aby coraz lepsze stawało się nasze życie.

* * *

Jeszcze dwie minuty, jeszcze minuta, a gdy wskazówki zegara w hallu Wyższej Szkoły Ekonomicznej wyciągnęły się w jedną linię wskazując godzinę 6, kilkanaście pierwszych osób wkroczyło do jasno oświetlonej i odświętnie udekorowanej sali wykładowej, w której urzęduje Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 30. Po środku, wśród kwiatów, pod portretem Prezydenta Bolesława Bieruta, stoi urna. Obok zasłona. Tabliczki orientacyjne umieszczone nad stołami, wskazują wyborcom, gdzie mają się zgłaszać, by otrzymać kartę do głosowania.

W minutę po godz. 6 do urny podchodzi pierwszy wyborca. Jest nim kolejarz ob. Szczepan Mikołajczyk, zamieszkały przy ul. Narutowicza 58.

Coraz więcej osób zbiera się przy stole. Uroczystą ciszę, panującą w sali, przerywa radosny gwar dzieci. To delegacja harcerzy z 12 Szkoły TPD przybyła z wiązankami kwiatów, aby wręczyć je wyborcom. Przybywają całe rodziny, przychodzą gremialnie mieszkańcy okolicznych domów.

* * *

W Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 26 uwagę zwraca niezwykle liczny udział młodych kobiet. To słuchaczki kursu pedagogiczno-społecznego dla kierowniczek referatów przedszkoli.

— Wiemy co kobiety zyskały dzięki władzy ludowej i jakie stoją przed nimi perspektywy na przyszłość — powiedziała jedna ze słuchaczek — ob. Maria Kaczor z Myszkowa — i dlatego oddaliśmy swe głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego. Głosujemy za rozkwitem ojczyzny — przeciw naszym wrogom.

* * *

W Komisji Obwodowej Nr 150, między innymi głosują łódzcy literaci. Właśnie złożyła już do urny kartę wyborczą Seweryna Szmaglewska i ze wzruszeniem stwierdza: „Razem ze swoją całą rodziną i w imieniu swoich dzieci głosowałam za pokojem, za oświatą, za pracą dla wszystkich, na odbudowę, na pełny rozkwit tkwiących w naszym narodzie talentów i zdolności".

— Przeżyłam dziś piękne chwile — oświadcza rzeźbiarka Hanna Nałkowska. — Głosowałam za szczęściem i dobrobytem narodu, za wielką sztuką narodową.

* * *

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 133 mieści się w dawnym pałacu fabrykanta Muellera, obecnie świetlicy Rudzkiej Wykończalni. Mimo że członkowie Komisji szybko i sprawnie odszukują na listach wyborczych nazwiska uprawnionych do głosowania, przed lokalem ciągnie się długi rząd ludzi. Nastrój panuje uroczysty. Wśród zebranych widać ludzi dojrzałych, młodzież i staruszków, jak np. Pilarska. Po raz pierwszy w życiu będzie głosowała Alina Stępień, będzie głosowała za radosną młodością, za możliwościami awansu, jakie istnieją tylko w ludowej ojczyźnie.

* * *

Przed lokalem Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 49, mieszczącej się przy ul. Szpitalnej 2, zebrał się tłum wyborców. Pierwszy głosuje 72-letni Franciszek Janiak, pracownik Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych. Razem z nim przyszła jego żona Rozalia. Oboje uważnie czytają umieszczone na karcie nazwiska kandydatów i zastępców, po czym składają kartę do urny. W tej samej chwili Janiakowi wręczają wiązankę kwiatów. Stary robotnik jest wyraźnie wzruszony, dobrze pamięta przecież, w jakiej atmosferze odbywały się wybory w Polsce sanacyjnej.



Jeszcze jeden rzut oka na listę kandydatów — i za chwilę kartka wyborcza spocznie w urnie.

Drugim wyborcą jest Władysław Jaguszewski, majster przędzalni z WZPB im. 1 Maja.

* * *

Szybko i sprawnie przebiega głosowanie w Obwodzie Nr 32. Nastrój jest radosny i pełen powagi. Mijają godziny, a napływ głosujących ani na chwilę nie słabnie. Obok staruszki, Marii Radwańskiej z ul. Nowotki 49, głosuje Zofia Jakubowska, która przyszła tu z dzieckiem na ręku. Wie, że oddając swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — głosuje za szczęściem swego maleństwa.

Głosuje młodzież, przychodzą małżeństwa, matki z dziećmi, całe rodziny. Z napięciem obserwuje Renio Doros swego ojca, gdy ten wrzuca kartę do urny. Renio ma dopiero 7 lat, ale już wie, że jego ojciec głosował po to, aby on mógł spokojnie chodzić do szkoły i uczyć się, by mógł wzrastać w innych warunkach, niż jego ojciec.



Komisje wyborcze jeszcze nie rozpoczęły urzędowania, a wyborcy czekali już w kolejkach, aby oddać swoje głosy.

W przeddzień wyborów

W sobotę, w przeddzień głosowania, całe miasto żyło już wyborami. Ulice tonęły w powodzi flag i transparentów. Na wszystkich budynkach i płotach rozlepiono dziesiątki tysięcy barwnych plakatów i ulotek. Szare ulice nabrały nowych rumieńców, stały się piękniejsze — uroczyste. Na frontonach budynków szkół, fabryk, instytucji i domów mieszkalnych widniały godła państwowe i portrety kandydatów do Sejmu naszego okręgu.

Słowo „wybory" — słyszało się w każdej rozmowie — w tramwaju, na ulicy, w sklepie.

Przez cały dzień ulicami miasta przeciągały grupy młodzieży szkolnej — członków ZMP, harcerzy, którzy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć pierwszego kandydata Frontu Narodowego, Bolesława Bieruta, na cześć jedności narodu.

W godzinach popołudniowych ulicami Łodzi przeciągnął imponujący capstrzyk młodzieży. Mimo deszczu na ulice wyległy tysiące mieszkańców Łodzi. Powszechną radość wywołali najmłodsi — harcerze. Wspaniale wyglądały ich kolumny, idące ze śpiewem, w takt werbli. Nagradzano ich hucznymi brawami. Żywo oklaskiwano również sportowców, którzy dziarsko maszerowali w swych klubowych dresach. Nad zwartymi szeregami młodzieży rozbrzmiewały radosne pieśni. W przerwach z młodzieńczych ust wyrywały się potężne okrzyki na cześć Frontu Narodowego, skandowano nazwiska kandydatów na posłów z naszego okręgu.

Już we wczesnych godzinach rannych mieszkańcy województwa przystąpili do głosowania

Ulicami SKIERNIEWIC śpieszą mieszkańcy do Obwodowych Komisji Wyborczych, aby oddając swe głosy na listę Frontu Narodowego spełnić swój patriotyczny obowiązek.

— Wstawajcie, Kucharski, czas już iść głosować — pukając do drzwi sąsiada mówi ob. Edward Jaworski, tokarz z „Ursusa", zamieszkały przy ul. Długiej 21. Przyrzekł on obudzić wszystkich lokatorów wcześnie rano, aby mogli udać się grupowo do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 76.

Zbliża się godz. 6. Drzwi Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 76 otwierają się. Przy długich stołach siedzą członkowie Komisji Wyborczej. Szybko i sprawnie wyszukują nazwiska i podają karty do głosowania. Na twarzach głosujących odbija się radość, że oddają swe głosy na ludzi, których znają i których sami wysunęli.

* * *

Jeszcze przed godziną 6 rano przed lokalami Obwodowych Komisji Wyborczych zaczęli się gromadzić mieszkańcy RAWY MAZOWIECKIEJ, by oddać swe głosy na listę kandydatów do Sejmu. W Obwodzie Nr 38 przed lokalem wyborczym w chwili jego otwarcia zgromadziło się na ulicy ponad 50 osób. Do Obwodu Nr 39 już o godz. 6 rano przybyły z orkiestrą grupy pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Wydziału Komunikacji i Straży Pożarnej, by złożyć swe głosy do urny wyborczej.

* * *

Na ulicach BRZEZIN już od wczesnych godzin rannych panował ożywiony ruch. Mieszkańcy śpieszyli do swych lokali wyborczych. Grupowo przybyli do lokalu Komisji Wyborczej pracownicy PZGS i Spółdzielni Krawieckiej.

Jednym z pierwszych, który w Brzezinach oddał swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego, był murarz Kryzer. Wraz z żoną oczekiwał na otwarcie lokalu wyborczego, aby złożeniem pierwszej kartki zamanifestować swoje zaufanie do kandydatów Frontu Narodowego.

* * *

Ożywiony ruch panuje od wczesnych godzin rannych na drogach, prowadzących do OPOROWA. Pieszo i wozami udają się do lokalu wyborczego chłopi z gromad: Dobrzewy, Świechowa, Jastrzębin, Julkowa, by wypełnić swój obywatelski obowiązek. Pierwsi do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 58 przybyli chłopi z Poborza. Kolejno do urny wyborczej podchodzą starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni. Odczytują na kartach wyborczych nazwiska tych, którzy zasiądą na ławach poselskich, by reprezentować w Sejmie robotników, chłopów i inteligentów.

Stanisław Łąpieś z Poborza mówi: — „Dziś w naszej gromadzie mamy inne niż dawniej życie. Wiele naszych synów i córek uczy się w szkołach, zdobywając wiedzę i zawód. Dużo młodzieży znalazło zatrudnienie w przemyśle. Dzięki opiece i pomocy państwa powodzi nam się coraz lepiej, ziemia daje coraz lepsze plony. Głosując na kandydatów Frontu Narodowego, głosuję za rozkwitem ludowej ojczyzny, za szczęśliwą przyszłością naszych dzieci, za dobrobytem mas chłopskich, za utrwaleniem pokoju".

* * *

W Obwodzie Nr 38 W SIERADZU, który mieści się w lokalu Muzeum Ziemi Sieradzkiej, jako pierwszy oddaje swój głos murarz Julian Wawrzyniak. Andrzej Wilk, 65-letni dozorca, oddając swój głos oświadcza: — „Głosuję, aby nigdy więcej nie było wojny".

Z dala słychać dźwięki pieśni. To ZMP-owcy z Liceum Handlowego odprowadzają swoich kolegów-wyborców.

Przed lokalem Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 37 już o godz. 5 rano zbierają się wyborcy. Kazimierz Kucharek i Franciszek Grzelak, którzy jako pierwsi oddali swe głosy, otrzymali wiązanki kwiatów od młodzieży szkolnej.

Wzruszający obraz przedstawiali małżonkowie Malinowscy, posiadający łącznie ponad 140 lat, którzy przybyli jako jedni z pierwszych do lokalu wyborczego, by oddać swoje głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

W Obwodzie Nr 114 w Aleksandrowie jako pierwsi oddali swoje głosy przodownicy pracy z Aleksandrowskich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego — stopkarz Stefan Wiśniewski, który w Czynie Wyborczym wyprodukował 600 par pończoch ponad plan oraz bezpartyjny Marceli Kowalski, wykonujący przeciętnie 130 proc. bazy.

Za przykładem przodowników pracy pośpieszyli masowo inni wyborcy. Frekwencja była tak wielka, że Obwodowa Komisja Wyborcza z trudem mogła podołać swoim zadaniom.



Sportowcy z Liceum Pedagogicznego TPD w Łowiczu przybyli do Komisji Wyborczej w strojach sportowych.

Danuta Dębińska, członkini zespołu artystycznego z farbiarni, przed czterema miesiącami ukończyła 18 lat. Na twarzy jej widnieje radość i duma. Konstytucja ludowa zapewniła jej i całej młodzieży prawo głosowania w wyborach do najwyższego organu władzy Polski Ludowej.

— Jestem dumna — powiedziała ona — że mogę głosować na kandydatów Frontu Narodowego — najlepszych synów Ojczyzny.

* * *

W uroczystej, radosnej atmosferze przebiegały wybory w robotniczym ALEKSANDROWIE. O godz. 6 rano do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 115 przybyła grupa nauczycieli wraz z rodzinami, licząca 36 osób. Przybyła również Maria Biegańska, 60-letnia emerytka, nauczycielka z zawodu.

* * *

Przed lokal Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 125 w BRUŻYCY WIELKIEJ, w powiecie łódzkim, zajeżdżają wozy. Chłopi przybyli gremialnie całymi gromadami. O godz. 7 rano sznur chłopskich wozów rozciągał się na przestrzeni ponad 1 kilometra.

* * *

Rozpromieniony odchodzi od urny, w lokalu wyborczym w Nowym Mieście w pow. rawskim, 18-letni Jerzy Kolasiński.

— „Jakże jestem szczęśliwy — powiada on — że mam już prawo głosu i że mogę głosować na tych, którzy wywalczyli mi prawo do nauki, do pracy i do brania czynnego udziału w rządzeniu krajem".

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi powitały załogi fabryczne Łodzi i województwa historyczny dzień wyborów

W sobotę, w przeddzień wyborów, na terenie wszystkich zakładów pracy w Łodzi i województwie łódzkim odbyły się masówki, na których robotnicy i pracownicy podsumowywali swoje osiągnięcia przedwyborcze.

W świetlicy Zakładu „C" ZPB im. Stalina panuje wielkie ożywienie. Masówkę zagaja krótkim przemówieniem sekretarz organizacji partyjnej tow. Skotowski. Występujący w dyskusji Franciszek Opalski liczy już ponad 60 lat. Dobrze poznał ustrój wyzysku i ucisku, pamięta niedolę klasy robotniczej. — Wierzę mocno — powiedział więc Opalski, — że cała nasza załoga jak jeden mąż pójdzie do urn wyborczych, aby oddać głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

W imieniu młodzieży przemawiał komendant hufca SP ob. Witczak. Burzliwe oklaski i serdeczne okrzyki na cześć pierwszego kandydata narodu — towarzysza Bieruta, mówiły o tym, że cała załoga odda swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Masówki odbyły się również w innych oddziałach ZPB im. Stalina. Swój udział we Froncie Narodowym robotnicy tych zakładów zadokumentowali czynem, zwiększając produkcję w stosunku do września: w przędzalni cienkiej — o 11 proc., w przędzalni średniej — o 6 proc., w tkalni automatycznej — o 9 proc.

* * *

Na masówkach w ZPB im. Marchlewskiego robotnicy mówili o wykonaniu z nadwyżką zobowiązań, podjętych na cześć XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu. I tak, np. zespół majstra Kucharskiego, realizujący przed zobowiązaniami plany produkcyjne w 108,4 proc., podniosły wykonanie planów o dalsze 10,2 proc. Załoga ZPB im. Marchlewskiego, której zobowiązanie długofalowe przedstawia wartość 3.525.767 zł, wykonała już do 20 bm. prawie trzecią część zobowiązań.

* * *

— Zadokumentowaliśmy naszą wolę wykonania Programu Wyborczego Frontu Narodowego czynem — mówiła przodująca tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego, Bronisława Deka, na masówce przedwyborczej. — W niedzielę zadokumentujemy naszą wolę swą kartą wyborczą. Załoga tkalni, która zobowiązała się do końca roku wyprodukować dodatkowo 179.707 metrów tkaniny, wykonała już do 20 bm. ponad 262.500 metrów. Przędzalnia średnioprzędna wykonała swoje zobowiązania w 143 proc., odpadkowa — w 171 procent.

* * *

Hala frezarni ZM im. Strzelczyka wypełniła się w sobotę robotnikami pierwszej i drugiej zmiany. Przyszli wszyscy, aby na masówce przedwyborczej podsumować wykonania zobowiązań.

80 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie. W przeddzień wyborów, wykonali oni zobowiązania długofalowe w 59 proc.

W hali widać dużą grupę młodych dziewcząt z czerwonymi kokardkami na piersiach. Stefania Bęben, Janina Szczepińska i wiele innych — przyjechały do Łodzi ze swych rodzinnych wsi. Zdobyły tu nowe zawody, dostępne dla młodzieży i kobiet w Polsce Ludowej. Stefcia jest frezerem, a Jasia — traserem. Dumne są, że one, 18-letnie, po raz pierwszy głosować będą do Sejmu. Jasia Szczepińska wesoło przekomarza się z kierownikiem swego oddziału: — A załóżmy się, czy ja pierwsza nie oddam głosu przed wami, kierowniku. O godz. 5 wstanę, wszystkie dziewczęta z D. [illegible] zabieram do głosowania. Ja prowadzę pierwsza.

Gdy Stanisław Mas, robotnik z rozdzielni warsztatowej, rzuca wezwanie, aby cała załoga w godzinach rannych gremialnie oddała swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, zebrani odpowiadają długo nie milknącymi oklaskami na cześć pierwszego kandydata całego narodu — Bolesława Bieruta.

Nowoczesną przychodnię specjalistyczną otrzymała załoga ZPB im. Stalina

W przeddzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej załoga ZPB im. Stalina przeżywała radosną i uroczystą chwilę — otwarcie nowego ośrodka specjalistycznego służby zdrowia.

— Oto żywy przykład realizacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego — powiedziała dr Magdalena Sokołowska, kierownik zespołu leczniczo - sanitarnego przy ZPB im. Stalina, podczas uroczystości otwarcia ośrodka. — W ciągu niespełna dwóch lat na terenie naszych zakładów powstały cztery lekarskie poradnie podstawowe, a w dniu 25 października otrzymaliśmy przychodnię specjalistyczną, najlepiej i najnowocześniej wyposażoną w Łodzi.

Uroczystości otwarcia przychodni spacjalistycznej dokonał naczelny inżynier Zakładu „B" ZPB im. Stalina, kandydat na posła, ob. Stanisław Urbańczyk.

Nowa poradnia specjalistyczna posiada 17 gabinetów lekarskich, własny aparat rentgenowski oraz laboratorium.

Drabiński wierzy w szczęśliwą rękę Króla

Refleksje po warszawskiej klęsce 0:7

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")

Był już późny wieczór. Nad rusztowaniami Pałacu Kultury i Nauki jarzyły się setki świateł. Nowozbudowana galeria zatłoczona była warszawiakami, którzy z uwagą śledzą niebywały rozmach tej monumentalnej budowli. Tam spotkaliśmy Drabińskiego. Był trenerem „Włókniarza", obecnie trenuje stołeczną „Gwardię". Promieniał radością. Przed kilku godzinami jego drużyna pokonała bydgoski OWKS — awansowała do ekstraklasy. Czeka teraz na miejsce w lidze, którego musi jej ustąpić... „Włókniarz"?

— Wierzę, że „Włókniarz" uratuje się — powiedział z przekonaniem Drabiński — Wiem, że ta drużyna poprawiła się w ostatnich tygodniach i z pewnością nie jest najsłabszym w lidze zespołem. Mam dziwną wiarę w szczęśliwą rękę Władka Króla. W ostatniej jeszcze chwili łodzianie wyratują się z ciężkiej opresji.

Łatwo to było Drabińskiemu powiedzieć, ponieważ nie widział on meczu „Włókniarza" z CWKS-em. Bodaj nigdy jeszcze łodzianie nie byli tak kompletnie zmiażdżeni jak w tym spotkaniu. Na próżno byłoby szukać winowajców klęski. Łodzianie najpierw zostali zaskoczeni olbrzymim rozmachem ofensywy przeciwnika, a potem, zepchnięci do rozpaczliwej obrony, stracili resztki wiary we własne możliwości. Wynik 7:0 jest rekordem w tegorocznych mistrzostwach ligowych, a sytuacje w tym meczu pozwalały na podwyższenie i tak wysokich rozmiarów klęski. Nie szukajmy jej winowajców. Zaledwie Urban i w pewnym stopniu Wapiennik oraz Wiernik starali się jako tako stawić czoła naporowi gospodarzy. Reszta została po prostu przygnieciona rozmiarami przewagi drużyny wojskowych. Ledwie można było dostrzec „Włókniarza" na boisku.

CWKS miał swój wielki dzień, a Breiter przeszedł wszelkie oczekiwania, dając pokaz swych ogromnych możliwości. To on przełamał w ciągu paru minut defensywę „Włókniarza", poszarpał blok obronny łodzian, zdezorganizował ich i odebrał wszelką wiarę w skuteczność ingerencji. Przygotował grunt, na którym nawet Sąsiadek mógł się pochwalić udanymi raidami i celnością strzałów.

Jesteśmy przekonani, że nie tylko „Włókniarz", ale każda polska ligowa drużyna z tak wyśmienicie usposobionym CWKS-em musiałaby ponieść porażkę.

Po tak silnym wstrząsie, jakim jest warszawski wynik, pozostaje jednak jeszcze promyk nadziei i kto wie czy Drabiński nie miał słuszności twierdząc, że „Włókniarz" jeszcze się uratuje. Jego najgroźniejsi rywale także przegrali.

W pomyślnych okolicznościach nawet remis z OWKS-em zapewni łodzianom przedłużenie pobytu w lidze.

J. ZACHAR



NA ZDJĘCIU: fragment pojedynku główkowego między Urbanem (3) i Breiterem (9).

Porażki „Górnika" i OWKS

Bytomskie „Ogniwo" nie zaniedbało niczego, aby utwierdzić się na pozycji przodownika tabeli w grupie II. Zwycięstwo nad „Górnikiem" radlińskim 3:0 (0:0) jest bladym odzwierciedleniem przygniatającej przewagi bytomian. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Kauder, Trampisz i Cichoń z wolnego.

„GWARDIA" — OWKS 1:0 (0:0)

Na 3 minuty przed końcem meczu wszędobylski Mamoń przejechał z piłką pół boiska i celnie strzelił, w jednej chwili ratując dla swej drużyny szanse zdobycia mistrzostwa grupy, a dla „Włókniarza" — utrzymania się w lidze.

„OGNIWO" — „BUDOWLANI" 2:2 (0:2)

„Budowlani" z Gdańska starym zwyczajem rozpoczęli grę z rozmachem i wkrótce Wawrzusiak, a potem Baśkiewicz zdobyli bramki. Po pauzie obraz gry gruntownie się zmienił. „Budowlani" opadli z sił. Inicjatywę przejęli krakowianie i Pawłowski z karnego oraz Glimas uzyskali wyrównanie.

„UNIA" — „BUDOWLANI" 2:0 (0:0)

Boisko „Unii" Chorzów zostało zamknięte dla meczów ligowych i wobec tego swoje spotkanie z „Budowlanymi" (Chorzów) musiała „Unia" rozegrać na ich stadionie. W niczym nie wpłynęło to na przebieg zawodów ani na ich wynik. Bramki zdobyli Alszer i Bartyla (z karnego).

„KOLEJARZ" (W) — „KOLEJARZ" (POZNAŃ) 2:1 (1:0)

Na minutę przed końcem pierwszej połowy, Wesołowski zapędził się pod chorągiewkę, skąd posłał piłkę na bramkę. Uderzyła ona w poprzeczkę, a spadając — trafiła w rękę Arki. Rzut karny zamienił Łącz na bramkę. W 49 min. Brzezańczyk wyrównał, ale znów szczęście przyszło warszawiakom z pomocą. W 85 min. Słoma atakowany przez Łącza tak niefortunnie podał do własnego bramkarza, że piłka wpadła do siatki.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę z kolportażu z doręczeniem [illegible] miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch".
D-3-30438